№ 135. Kraków 17 Czerwca — Niedziela. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Depesza telegraficzna.

Kraków 16 lipca. J. C. K. Ap. Mość dziś rano o godzinie 6téj odjechał z Bochni do Tarnowa i stanął tamże o godzinie 11téj w południe w najlepszém zdrowiu.

Na mocy własnoręcznego pisma JCK. Ap. Mości przed samym wyjazdem z Krakowa do Jego Ekscellencyi Prezydenta krajowego hr. Mercandina wydanego, raczył Jego Cesarsko-Królewsko Apostolska Mość ze zwykłą Sobie dobrocią i łaską, ośmiu więźniom domu karnego w Krakowie, częścią resztę kary całkowicie darować, częścią zaś znacznie ją zmniejszyć.

Akt ten łaski stósownie do polecenia najwyższego JCK. Mości, natychmiast wykonany został.

Kraków 16 czerwca.

Zacny dom Jasieńczyków nie przestawał przez ciąg pięciu wieków, zasłużonych a znakomitych mężów krajowi polskiemu dostarczać, począwszy od owego wojewody Krakowskiego, co jednomyślnie z Oleśnicki radził, aż do kasztelana którego wierszem Kochowski sławił, a któremu za większy zaszczyt służy, iż mu jako najlepszemu przyjacielowi Jan Zamojski syna jedynaka w opiekę oddał. U starszych ludzi nie wygasły podania o surowym w wieku ubiegłym sędziu Michałowskim, a są pomiędzy nimi, co jednego z najczystszych obywateli w pośród zepsutego czasu podkomorzego Michałowskiego pamiętają. Prawość nieugięta i przedziwny rozsądek, były jakoby cechą téj rodziny, która co rzadko, osobne zachowała piętno.

Z tego domu wyszedł, a urodził się z ojca także znakomitego prawością, pracą, rozsądkiem, Piotr Michałowski zmarły 9go b. m. w dobrach własnych Krzysztoforzyce. W 54ym roku życia zgasł człowiek, który był chlubą i zaszczytem całego kraju. Obywatele tutejszego miasta wiedzą, czem był Piotr Michałowski: w innych częściach dawnéj Polski był znany, to jako wielki filolog, to jako znakomity administrator, to jako gospodarz, to jako malarz pierwszy w swym rodzaju — tak, że rozumiano, iż było kilku a nie jeden Michałowski. Bo dziwny ten człowiek, którego natura uposażyła tak bogato, a któremu Opatrzność odmówiła tylko sfery i czasu, w każdym przedmiocie mówiąc bez przesady, był mistrzem. O takim człowieku trochę szczegółów nie zawadzi.

Urodzony z początkiem wieku, skończył nauki szkolne i uniwersyteckie w Krakowie. Pamiętamy jak ośmnastoletni młodzieniec ogorzałej twarzy, przenikliwych oczu, wysokiego czoła zwracał ogólną uwagę. Odludny a zapamiętały w pracy, pełen ironii w dowcipie a zapału w duszy, pracował w filologii i bibliografii polskiéj, pod znakomitemi mistrzami owego czasu Szugtem, Münichem, Bandtkiem; młody, miał ustalone imię i powagę, wrażał nawet trwogę trafnością odpowiedzi i już wtenczas jenialnego pędzla. Gorliwy ojciec wyprawił go po skończeniu nauk akademickich do słynnéj Göttyngi. Cztery lata znowu poświęcił uporczywéj pracy, któréj owocem rzadka biegłość w języku i literaturze greckiéj, łacińskiéj, angielskiéj, hiszpańskiéj, że pominiemy dostępniejsze: każdym językiem pisał poprawnie, mówił dokładnie, nawet w rozmaitych dyalektach. Z takim zapasem, do którego dodać należy biegłość w matematyce i naukach przyrodzonych, powraca do kraju.

Była w ówczas w Królestwie Polskiem piękna do zasługi i działania sfera, administracya krajowa i człowiek znakomity, który wszelką zdolność przygarnąć i użyć umiał. Książę Lubecki otoczony gronem najzdatniejszéj młodzieży, obok którego stali Jelski, Łęski, Tys, Sapieha, Zamojski, odgadnął jak zwykli wielcy ministrowie do razu Piotra Michałowskiego; a wcieliwszy właśnie wydział górniczy, dotąd należący do komisyi spraw wewnętrznych, do komisyi skarbu, i pragnąc na nowo wydział ten uorganizować, postawił na jego czele Michałowskiego. Młody, nowoprzybyły, niedoświadczony, spotyka się z nieufnością, niechęcią, uprzedzeniem, a nawet zepsuciem zastarzałych w dawnym nierządzie urzędników. Orlem okiem odgaduje wady ludzi i organizacyi, żelazną energią kruszy wszystko, co mu stawia zapory: obudza nienawiść i potwarz, sarkania i denuncyacye, ale minister dotrzymuje mu zaufania, on ministrowi dotrzymuje słowa. Pięć lat nie minęło, ale pięć lat prawie bezsennych, pięć lat krwawéj pracy, Michałowski zostawia fabryki w tym stanie kwitnącym w jakim zastał je rok 1830, zostawia administracyę natchniętą jego duchem, to jest duchem pracy, porządku, poświęcenia dla dobra publicznego; zostawia szkołę górniczą i rozpoczęte olbrzymie fabryki pod Bobrą, które ministrowi mimo uwielbienia, jakie miał dla jego osoby, odradzał z właściwą sobie cierpką otwartością. Rok 1830 zastał go w pośród téj pracy i nie oderwał od raz powziętego zawodu, ale wywołał potok potwarczych pism miotanych przez obrażony interes albo miłość własną przeciw jego osobie, na które nigdy słowem nie odpowiedział, ale kiedy w pośród ówczesnéj potrzeby broni, fabryki wojskowe nie mogły wyrabiać dokładnych karabinów, rząd wezwał Michałowskiego do urządzenia warsztatów w górnictwie, które w kilka tygodni wydawały po pięćset karabinów dziennie. Po skończonych wypadkach r. 1831, już wprzódy ozdobiony orderem św. Stanisława a pobierający bardzo znaczną pensyą, porzuca służbę dobrowolnie i oddaje się znowu namiętnie nauce i sztuce. Kilka lat przepędzonych w Paryżu, przez ciąg których pracuje dziennie po godzin szesnaście, zwraca uwagę znawców. Po śmierci znanego Géricaux, uznany pierwszym malarzem koni, przychodzi do europejskiéj sławy: miłośnicy sztuki rozrywają po niesłychanych cenach jenialne szkice, które łatwa a dobroczynna ręka puszcza na cele miłosierdzia.

Ale polskiego szlachcica ciągnie tęsknota do roli. Powraca, gospodaruje równie dzielnie, przeplatając praktyczną pracę sztuką i literaturą wyższą w któréj czerpie natchnienia. Że człowiek tak usposobiony i tak używający czasu, mąż godny swéj żony, ojciec starannie chowanych dzieci, nie mógł oddawać się towarzyskiemu życiu, łatwo każdy zrozumie. Taka praca nie idzie w parze z zabawą, a kto żył poufale z najwyższemi jeniuszami ludzkości albo w ideale sztuki, ten niechętnie zstępywał do stosunków powszednich. Ztąd Michałowski podziwiany i szanowany powszechnie, mało był znanym: nawet posądzany to o egoizm, to o dumę.— Nadszedł rok 1848. Niebezpieczeństwo powstaje; Michałowski występuje ze swojego odosobnienia. W czasach tak trudnych powagą swoją ze spokojem pośredniczy: otwiera zdanie zdrowe i poważne, a kiedy władza uważała za potrzebę wzmocnienia porządku publicznego użyciem współdziałania wpływów miejscowych, staje z zaufaniem Rządu a z poklaskiem obywateli na czele Rady Administracyjnej W. Ks. Krakowskiego. Trzy lata przewodniczył wśród stosunków niełatwych: jak przewodniczył, dowodem zaszczyt którym go łaska sprawiedliwa Monarchy uczciła—wiedzą tutejsi mieszkańcy. Teraz dowiódł Michałowski jakim był egoistą. Pracowity, zawsze i dla każdego dostępny, zaniechał dla ogólnego dobra i rodziny i gospodarstwa i tyle mu drogiéj sztuki; od rana do wieczora oddany usługom publicznym, uważał urząd nie jako honor, ale jako *officium*. I tak jest w istocie: urzędowi należy uszanowanie, ale urząd nawzajem to nie przywilej, to służba. Pamiętamy wszyscy, że r. 1847 i 1848 zostawił spuścizną dla naszego miasta nowy rodzaj ludności, tak zwanych *pauprów*, która mniejsza iż zalegała ulice, ale gotowała na przyszłość pokolenie zbrodniarzy. Skarga była ogólna—pomocy nigdzie. Michałowski ulitował się téj większéj jeszcze moralnie jak materyalnie nędzy. Poświęca całą swoją trzy tysiące złotych reńskich wynoszącą pensyą, pojmuje myśl wykształcenia parobków gospodarskich, podnosi zakład który całą niemal tę ludność ogarnął, oprócz funduszu dodaje mu osobistą pieczę i nadzór. Urzędowanie jego skończyło się lat temu trzy, ale nie skończyła opieka. Dotrwał do ostatniéj chwili życia w przedsięwziętém dziele: tulił koło siebie, utrzymywał własnemi funduszami, nieraz pracą rąk swoich, przybrane sieroty; karcił, uczył pracy i bojaźni Pana Boga. Takich czynów nie należy oceniać — dosyć je opowiedzieć. To była korona życia przepędzonego w pracy uporczywéj, prawie nadludzkiéj, która razem z wadą sercową zniszczyła żelazną konstytucyę. Lat temu kilka stracił dziecię: chrześcianin poddał się woli Pana Boga. Ojciec zbyt gwałtownie uczuł ból, organ serca ucierpiał. Ale zbyt w siłach swych zaufany nie folgował sobie jak należało.

Bolesna nastręcza się uwaga jak często

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OBRAZ
DYPLOMATYCZNYCH TRAKTATÓW W XVI WIEKU.

Spór między Cesarzem niemieckim a Zygmuntem I. o sekularyzacyę posiadłości zakonu Krzyżaków w Prusiech.

Niezmiernie zajmujące pod względem historycznym dzieło, wyszło w Moguncyi r. 1854 w niemieckim języku, pod tytułem: *Warmiński Biskup i Kardynał Stanisław Hozyusz* przez *Dra Antoniego Eichhorna*, kanonika w Frauenburgu dyecezyi warmińskiéj. Pierwszy tom mamy pod ręką, drugi jeszcze w druku. Obok zacnego dzieła: *Zbigniew Oleśnicki* oraz *Skarga i jego wiek*, praca księdza Eichhorna również zasadnie i obszernie, każdy fakt dowodami w notach wskazanemi popierając, służyć nam może jako jedno z najważniejszych i najobfitszych źródeł dziejowych kościoła i państwa polskiego w czasach Zygmuntowskich; a mianowicie nieocenione jest co do ówczesnéj historyi Prus, znanego odstępstwa Albrechta do protestantyzmu, i upadku zakonu Krzyżaków niemieckich w Polsce. Hozyusz i Skarga należy do największych znakomitości ówczesnych w Polsce. Życie Hozyusza niemoże być lepiéj, zasadniéj, pracowiciéj opisane, jak to obecnie uczynił Eichhorn. Zanim więc obszerniéj o tém dziele i o Hozyuszu pomówiemy, teraz zajmujący ustęp z niego przytaczamy, o rozprawach dyplomatycznych między Cesarzem niemieckim a Królem polskim, z powodu sekularyzacyi Prus, wynikłéj przez upadek Krzyżaków, po przejściu do Protestantyzmu wielkiego ich mistrza Albrechta.

Wiadomo jest, że od czasów pokoju Toruńskiego, w r. 1466, ta część Prus, która należała do zakonu Krzyżaków niemieckich, podległą została Polsce, i wielki mistrz zakonu stał się Wazalem Króla polskiego. W tym stosunku wybierał zakon na wielkich mistrzów swoich, synów znakomitych rodzin książęcych w Niemczech. W r. 1511 został mistrzem Krzyżackim Markgraf Albrecht z Brandenburgii. Ten atoli wyżéj stawił swe osobiste widoki, nad dobro zakonu, i powziął myśl posiadłości zakonu sekularyzować, i pod opieką Polski stać się panem ziem pruskich. Andrzéj Osiander pozyskał go w r. 1522 dla Luteranizmu, a 8go kwietnia 1525 r., na mocy ugody zawartéj w Krakowie, ziemie zakonu Krzyżaków zamienione zostały w świeckie księstwo, a Albrecht jako lennik Korony polskiéj, stał się władzcą Prus książęcych.

Krok ten wywołał wielkie poróżnienia, i niemogło być inaczéj, gdyż przeciw prawności tego czynu najważniejsze dowody mogły być przytoczone. W prawdzie Król polski mógł niepoczuwać się do błędu, ponieważ to co uczynił, polityka jego państwa wymagała, a zakon sam na to przez pełnomocników swoich przyzwolił. Lecz inaczéj musiała się ta rzecz wydawać Cesarzowi niemieckiemu i Papieżowi. Albrecht niemiał władzy prawnie rozporządzać majątkiem zakonu, niebył bowiem jego właścicielem, lecz tylko doczesnym posiadaczem. Gdy więc zamyślił złamać śluby zakonne, sekularyzować posiadłości zakonu, i zrobić siebie właścicielem onychże, sprzeniewierzył się przeto zakonowi w sposób, który się niczém nieda usprawiedliwić, i targnął się na cudzą własność. Gdy bowiem apostazował, już przez to samo przestał być natychmiast wielkim mistrzem zakonu do którego należał, i wystąpił z wszelkiego prawnego stosunku do posiadłości, należącéj do zgromadzenia, które on porzucił. To samo ma się rozumieć o wszystkich tych rycerzach zakonnych, którzy równocześnie z nim apostazowali i z zakonu wystąpili. Widoczną jest rzeczą, że niemogli więcéj względem posiadłości zakonnych prawomocnego czynić rozporządzenia. Papież i Cesarz mieli prawo wejść w to postępowanie Albrechta, gdyż pod ich powagą zakon rycerzy niemieckich został ustanowiony, i uznając zawsze w nich najwyższych protektorów swoich, uciekał się wielokrotnie pod ich opiekę, przy rozlicznych sporach, które zewsząd miewał. Z téj przyczyny Papież i Cesarz pomuszeni byli protestacyę założyć przeciw temu co się stało, i odmówić wszelką prawną temu postępkowi ważność. Papież ujął się za zakonem, który przez ten krok swego mistrza i spólników jego, był naruszony w swém prawie, i nadwerężony w swych posiadłościach. Przytém Papież uważał się za lennodawcę zakonu w Prusiech, ponieważ Innocenty IV. wielkiemu mistrzowi Konradowi z Thuryngii w r. 1244 ziemię pruską lenném prawem nadał, niemógł przeto dozwolić, aby się ten lenniczy stosunek odmienił. Papież Klemens VII. więc, ogłosił księcia Albrechta Apostatą (Breve z 31go stycznia 1526 r.) i zawezwał Cesarza, aby go ukarał. Ze strony zakonu również zaniósł protestacyę przeciw Albrechtowi, na sejmie w Spirze, Diettrich von Kleen, rezydujący w Mergentheim, przełożony tegoż zakonu Krzyżaków niemieckich. Tak stała się ta rzecz przedmiotem sporów dyplomatycznych.

Król polski tém się uniewinniał, iż przy zawieraniu pokoju o zakonie żadnéj niebyło mowy, gdyż jemu niebędącemu ani ustanowicielem tego zakonu, ani opiekunem jego, nic na istnieniu tego zgromadzenia niezależało. Jemu chodziło jedynie o zabezpieczenie swych dziedzicznych praw do ziemi pruskiéj, które mu według pokoju toruńskiego należały. Tak wina nadwerężenia zakonu spadła zupełnie na Albrechta, który usiłował usprawiedliwić swoje postępowanie publicznym memoryałem, wydanym z druku w Królewcu 29go października 1526 r. W tém piśmie tak się wyraża: Co się osoby jego dotyczy, sumienie mu nakazywało, porzucić ten zakon, ponieważ reguła jego, a szczególniéj wzbronienie małżeństwa braci zakonnéj sprzeciwia się jego przekonaniu. Posiadłości zakonu zaś, będąc pozbawione wszelkiéj pomocy, i od Cesarza i rzeszy niemieckiéj same sobie pozostawione, niebyłyby i tak pozostały zakonowi, ale poszły na łup Korony polskiéj. Aby więc temu zapobiedz, zamienił on Prusy w świeckie księstwo.

To orzeczenie stron obwinionych niezakończało sprawy. Wiele jeszcze z prawnego stanowiska dałoby się przeciw temu powiedzieć. Jeżeli posiadłości zakonu były lennictwem kościelném, to Król polski niemógł mieć nad niemi praw dziedzicznych. Jeżeli potęga Krzyżaków tak była złamana, że łatwo ich ziemia mogła stać się łupem Polski, to przez to Albrecht łamiąc swe śluby i występując z zakonu nie nabierał żadnego prawa, czynić ją łupem dla siebie. Król polski mógł się powoływać na prawo wojny, na zdobycie tych ziem w sprawiedliwéj walce, czyli na pokój toruński, ale Albrecht nie miał wcale nic do powiedzenia, coby mu za jakiś cień prawa służyć mogło.

Z tego stanowiska uważali Krzyżacy w Niemczech, tak samo jak Papież i Cesarz niniejszą sprawę, i odmawiali téj sekularyzacyi wszelkiéj prawnéj ważności. Przeto Walter z Kronbergu wniósł w imieniu zakonu skargę na Albrechta do najwyższego sądu cesarstwa niemieckiego, *(Reichs-Kammergericht)* Albrecht został więc w r. 1531 przed ten sąd powołany, a gdy się nie stawił, ogłoszona została w r. 1532 bannicya na jego osobę, a w cztery lata później także na stany pruskie, jako z nim spółwinne. Egzekucya atoli tego sądowego wyroku wielce była trudna. Nietylko albowiem, iż Albrecht przystąpił do związku książąt protestanckich w Niemczech, i od nich miał opiekę i pomoc, ale i król Polski obstawał za nim, usprawiedliwiając jego niestawienie się przed sądem, swoim zakazem, któremu on jako wazal był posłusznym. W takich okolicznościach uznał Cesarz za dobre, nie czynić dalszych kroków przeciw Albrechtowi, aby się niezawikłać w wojnę z królem Polskim, i pozostawić wykonanie bannicyi nad Albrechtem, na dogodniejsze czasy.

Lata minęły, rzecz ta zdawała się bydź uspioną na zawsze. W r. 1543 królewicz Polski Zygmunt August, ożenił się z córką cesarza Ferdynanda, z czego wnosićby można, że wszystkie nieporozumienia między temi

u nas wielkim zdolnościom brakuje właściwéj sfery działania, jak się marnują ludzie pierwszego rzędu. Dziwnie różnorodne, a co rzadko, gruntowne wiadomości robiły go zdolnym do każdego niemal zawodu: bystrość poglądu, talent organizacyjny, dar poznawania i kierowania ludźmi usposabiały go do wysokiego publicznego stanowiska; w każdéj spółeczności o podobnych mu nie łatwo— wyższych nie znamy. Co się tu mówi, nie jest ani uprzedzeniem ani przesadą, raczéj nie donosi prawdy jak ją przechodzi, bo oprócz zbytnego wrodzonego unikania ludzi, kiedy obowiązek wyraźnie z niemi stósunków nie nakazywał, zupełna harmonia panowała w tym dziwnym człowieku. Jasny widok prawdy w zastósowaniu do świata spółecznego i uznanie jéj w moralnym. Od lat najmłodszych miał mocną wiarę, któréj ani nauka nieobałamuciła, ani obyczaje nieprzyćmiły. W tém świetle patrzał na siebie i wypadki, których wir porwać go nigdy nie potrafił. Ztąd powaga, ztąd skazówka i otucha dla słabszych, że po któréj stronie był Piotr Michałowski, pobłądzić trudno. Było się na kim oprzeć, było mówiąc po naszemu, przed kim czapkę zdjąć. Uchylali ją też radzi wielcy i mali, a ten hołd oddawany wyższości i cnocie, nie wiemy nawet, czy kiedy zwrócił jego uwagę. Obok powierzchownéj szorstkości było w nim dziwne wyrozumienie i łagodność w sądzie: nie przebaczył nigdy śmieszności — tłumaczył błąd i słabość.

A teraz kiedy ta jasna pochodnia między nami zgasła, powiedzmy prawdę, któréj życie Michałowskiego dowodzi. Jeżeli ludziom znakomitym nie zawsze podobna zająć to stanowisko, do którego przeznaczały ich zdolności, to jednak człowiekiem znakomitym zawsze być można, bo w porządku ludzkości żaden czyn dobry, żadna myśl zbawienna, żadne szlachetne uczucie nie ginie.

Korespondencya Czasu.

Berlin 14 czerwca.

† Liczba aktów dyplomatycznych, odnoszących się do konferencyj wiedeńskich, jeszcze się nie skończyła. Najwięcéj ich w ostatnim czasie, mianowicie po zamknięciu konferencyj, wyszło z łona dyplomacyi austryackiéj. Znamy już ich pięć czy sześć. Większa część zwrócona do ajentów dyplomatycznych w Niemczech, w celu wytłumaczenia pojedynczych wypadków, zaszłych po zawieszeniu konferencyj. Obecnie zamieszczają dzienniki jeszcze dwa podobne dokumenta. Pierwszy z dnia 31go maja, (patrz *Czas* N. 132) wystósowany przez hr. Buola do hr. Esterhazego, posła cesarskiego przy dworze berlińskim, jest odpowiedzią na depeszę pana Manteuffla z dnia 23go maja. Odpowiedź, pisana w bardzo uprzejmym tonie, oświadcza wielkie zadowolenie gabinetu austryackiego, że Prusy podobnie jak Austrya nie widziały się powodowanemi do oddawania znanéj noty rosyjskiéj, dotyczącéj dwóch punktów gwarancyjnych, pod obrady Bundestagu. Koniec odpowiedzi zawarty jest w tych słowach: „Poufne deklaracye, w których posiadaniu p. Manteuffel obecnie się znajduje, umocnią, jak się spodziewamy, skłonność Prus, tak w biegu własnéj polityki, jak w wywieraniu wpływu na wspólnych naszych sprzymierzeńców, do nie działania inaczéj, jak za otwartem z nami porozumieniem się, a co się nas tyczy, będziemy uważali za prawdziwe szczęście, jeżeli w skutku tego stosunki taki obrót wezmą, że ani my ani sprzymierzeńcy nasi nie będziemy potrzebowali na przyszłość we względzie toczących się układów żadnéj w obec Prus zachowywać skrytości.“ Ten dowód zbliżenia się Austryi do Prus wystarczy zapewne niedowiarkom paryzkim, którym bez *Monitora* i bulwarów trudnoby podobno nawet pomyśleć było, aby coś podobnego mogło mieć miejsce. Drugi dokument austryacki, który dzienniki, dotąd jednak tylko w treści, podają, jest to rozbiór polityki gabinetu wiedeńskiego, przesłany, wraz z protokółem zamykającym konferencye, sprzymierzeńcom austryackim w Niemczech. Nie jest to jednak jeszcze zapowiedziany memoryał, który gabinet austryacki przesłać zamierza, albo raczéj już przesłał do Bundestagu; nie byłby bowiem tylko do sprzymierzeńców austryackich, lecz do wszystkich członków Związku niemieckiego adresowany. W każdym razie trzeba wstrzymać się z zdaniem aż do ogłoszenia autentycznéj zapowiedzianego memoryału osnowy.

Wypadki krymskie zaczynają trochę niepokoić przyjaciół Rosyi. Sebastopol nie wydaje się już być tak silnym, aby nie mógł być wzięty, od czasu, kiedy jenerał Pélissier, bez żadnego względu na ogromne straty w ludziach, podstąpił prawie pod same mury właściwéj twierdzy, i postanowił, jak się zdaje, choćby ze stratą połowy wojska, dokonać przedsiewziętego dzieła. Straty poniesione przez Francuzów w ostatnich walkach muszą być ogromne, skoro depesze urzędowe zwykle o nich milczą. Trudno je jednak ukryć, bo prywatne wiadomości potwierdzają to co o nich donosiły sprawozdania rosyjskie. Ważniejszym jest pytanie, czy zamierzony cel odpowiada takiemu rozlewowi krwi i w ogóle tak ogromnym usiłowaniom. To pewna, że tylu i takiemi ofiarami można było w krótszym czasie ważniejsze cele osiągnąć.

Przed kilku dniami policya pruska aresztowała była w Kolonii sekretarza konsulatu angielskiego, podejrzanego o zaciąganie rekrutów do legii zagranicznéj angielskiéj. Reklamacya zrobiona przez tutejsze poselstwo angielskie nie odniosła dotąd pożądanego skutku. Zdaje się jednak, że będzie w dobry sposób załatwiona, bez nadwerężenia powagi rządu, który w przestrzeganiu praw krajowych nie może czynić dla nikogo wyjątków. Werbunki w Niemczech nie udają się, i nie udałyby się i bez mięszania się do nich władz policyjnych. Usposobienie umysłów nie jest im przychylne. O tem rząd angielski powinien się był już dawno przekonać.

W dniu 1 lipca rozpoczną się w Wiedniu nowe konferencye związku pocztowego austryacko-niemieckiego. Przedmiotem obrad będą szczególnie wewnętrzne stosunki pocztowe, istniejące obecnie pomiędzy Austryą i państwami niemieckiemi. Dawniejsze obrady miały na względzie szczególnie stosunki międzynarodowe zagraniczne, które też równe są już dziś dla całych Niemiec i Austryi. Tymczasem urządzenia pocztowe w pojedynczych państwach niemieckich, zwłaszcza te, które dotyczą transportu i porto, bardzo jeszcze są różne, i owym ogólnym przepisom częstokroć zupełnie przeciwne. Wnioski zmierzają do zrównania przepisów pocztowych w pojedynczych państwach niemieckich, wyszły od Prus, a Austrya z ochotą do nich przystąpiła.

Wodociągi, które zaprowadza w mieście koncesyonowana kompania angielska, mają być już w ciągu bieżącego lata otwarte. Zasilać one będą świeżą, płynącą wodą nie tylko liczne fontany miejskie, nowo zbudowane pralnie publiczne, łazienki i różne fabryki, ale nadto dostarczać będą mieszkańcom aż pod dach wody do użycia domowego, i co bardzo ważną dla Berlina jest rzeczą, przepłukiwać będą rynsztoki miasta. I ten zakład, oprócz wielu innych, winnem będzie miasto prezydentowi policyi p. Hinkeldeyowi.

Upał wielki trwa od kilku dni bez kropli deszczu. Jeżeli potrwa dłużéj, mówią, że się wszystko spali. Gąsienice zaczęły znów, jak w przeszłym roku, ciąć bez miłosierdzia drzewa Thiergartenu...

Lwów 13 czerwca. Dziś przed południem obwieściły salwy z moździerzów na górze Franciszka Józefa łaskawe przybycie Jego C. K. Ap. Mości Franciszka Józefa do Szczakowy, w granice królestwa Galicyi o godzinie 7 minucie 20 z rana.

Równocześnie z salwami wzniesiona została chorągiew cesarska w obec przełożonego i reprezentantów miasta Lwowa na szczycie góry Franciszka Józefa, i powiewać będzie przez cały ciąg pobytu J. C. Mości Miłościwego Pana w Galicyi. Trzykrotny odgłos radości powtórzyli wszyscy obecni za p. Burmistrzem, a mieszkańce z uniesieniem przyjęli wiadomość podający im możność wynurzenia przychylności i życzliwości do Jego Cesar. Mości Pana swego Miłościwego. (G. L.)

Lwów 14 czerwca. Jego Cesarzewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik wrócił wczoraj przed południem z Tarnopola. (G. L.)

C. k. minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Sylwestra Drzymalika zastępcę nauczyciela przy gimnazyum w Rzeszowie rzeczywistym nauczycielem gimnazyalnym tamże.

Wiedeń 15 czerwca. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następującą depeszę telegraficzną o pobycie N. Pana w Krakowie:

„*Kraków 14 czerwca* (od JE. Prezydenta krajowego do JE. Ministra spraw wewnętrznych) J. C. K. Ap. Mość raczył wczóraj natychmiast po przybyciu swojem przyjmować uszanowanie władz cywilnych i wojskowych, szlachty i duchowieństwa, poczem obejrzeć kilka zakładów cywilnych i wojskowych, a potem udzielać posłuchań. O godzinie 5éj był obiad. Po obiedzie JCMość raczył zwiedzić fortyfikacye. Wieczorem o godz. 9éj był capstrzyk, poczem dany był JCMości przez gminę miasta fakelzug. J. C. K. Ap. Mość najlepszem cieszy się zdrowiem.“

Królestwo Polskie.

Neue Preus. Ztg z 15go czerwca podaje następujący list z Warszawy z 12go t. m.: „W. Książę Mikołaj Mikołajewicz, brat Cesarza Aleksandra II., mianowany naczelnikiem inżynieryi w armii zachodniéj, przyjeżdża dziś do Warszawy gdzie na teraz stale przebywać będzie. Zamieszka on w pałacu Belwederskim, który był dawniéj rezydencyą jego stryja, W. Księcia Konstantego. (Według prywatnych naszych wiadomości, wielu mniema w Warszawie, że przybycie brata cesarskiego, Wielkiego Księcia Mikołaja do tego miasta połączone jest z celami politycznemi, że przeznaczony on jest do zajęcia jakiegoś wysokiego stanowiska w Królestwie Polskiem. P. R. Cz.) Organizacya armii północnéj, zachodniéj i środkowéj postępuje szybko; na wszystkie znaczniejsze posady w tych armiach nastąpiły mianowania, które wkrótce ogłoszonemi będą. (Dodać tu musimy, że co się tyczy tworzenia armii północnéj pod jenerałem Rüdigerem i środkowéj czyli wołyńsko-kijowskiéj, korespondent *Neue preus. Ztg* dobrze jest zawiadomiony. Lecz organizacya armii zachodniéj mającéj stać w Królestwie kongresowym bynajmniéj nie postępuje; owszem prywatne nasze wiadomości mówią, że wszystkie wojska rosyjskie opuściły kraj na lewym brzegu Wisły, a w całém Królestwie znajduje się tylko część gwardyj i kilka pułków I. korpusu piechoty (P. R. Cz.) Książę Paskiewicz powrócił z podróży inspekcyjnéj, w któréj zwiedzał twierdze Brześć litewski i Łuck. Głoszą tutaj, iż wkrótce wyjedzie dla odbycia przeglądu milicyi krajowéj, która w sile 200,000 gromadzi się w południowéj Rosyi, szczególniéj w gubernii charkowskiéj i jéj przyległych. Jenerał-major Rudzewicz dowódzca warszawskiéj dywizyi żandarmów mianowany został atamanem wszystkich kozaków liniowych na Kaukazie, a miejsce jego zajmuje dotychczasowy naczelnik wojenny gubernii Radomskiéj jenerał Rospopow, który tu właśnie wczoraj przyjechał. Jenerał porucznik Staden mianowany naczelnikiem artyleryi w armii „środkowéj“, przybył tu z Lublina, aby odebrać rozkazy od księcia Paskiewicza naczelnego wodza całéj armii czynnéj i od jenerała Suchozaneta naczelnika całéj artyleryi. Jenerałowie porucznicy Lichardow i Mandersztern, przybyli z Petersburga, mają zająć wysokie posady w armii zachodniéj. Przedwczoraj w niedzielę zgromadziły się na procesyą Bożego ciała, nadzwyczaj wielkie tłumy ludzi; blisko 100,000 ludzi szło za processyą przez Krakowskie-Przedmieście i Nowy-Świat podczas najpiękniejszéj pogody. Mnóstwo właścicieli ziemskich przybyło tutaj z całego Królestwa z powodu jarmarku na wełnę i wyścigów konnych, które wkrótce odbyć się mają.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 8 czerwca p. Molesworth odpiera zaskarżenia wymierzone przeciw p. Cobden, że zmienił zdanie pod wpływem nie zaszczytnych pobudek.

P. Scott oświadcza, iż wotować nie może za poprawką p. Lowe. Niema on żadnego zaufania w rządzie.

Sir F. Baring usprawiedliwia swoją poprawkę, i kilka uwag nasuwa przeciw poprawce p. Lowe mianowicie co do ustępu w którym powiedziano: „że środki dojścia do porozumienia względem trzeciego punktu, uważane być powinny za wyczerpane przez odmowę Rosyi. Byłoby to powiedzieć, że jeden przynajmniéj z przedłożonych rozwiązań stanowi *conditio sine qua non*.

Jeneralny prokurator zarzuca p. Cobden niekonsekwencyę, że dziś chwali rząd rosyjski przeciw któremu wprzód bez ustanku występował. Co do mowy p. Bright nie jest ona godną ani mowcy, ani okoliczności wśród których była powiedzianą, i odznacza się nędznemi przytoczeniami, nierozsądnemi żarcikami, i nieszlachetnemi zaczepkami przeciw naczelnikowi gabinetu. Mowca broni polityki gabinetu, i kończy mówiąc, że pokój musi być na przyszłość zwycięztwami wywalczony.

Sir Thesinger zwraca uwagę Izby na niezadawalające prowadzenie negocyacyi.

P. Cardwell wotować będzie za poprawką p. F. Baring, i zachęca Izbę do popierania gabinetu, spodziewając się że ten poświęci swoje usiłowania, aby kraj zasłonić przed rzeczywistém niebezpieczeństwem. Nagania mowy prokuratora jeneralnego który się za daleko dał unieść zapałowi swemu bronienia rządu.

P. Walpole robi uwagę, że Izba nie zna jeszcze prawdziwych zamiarów gabinetu, co do polityki według jakiéj stósować się zamyśla. Życzy on sobie mieć w tym przedmiocie objaśnienia pewniejsze nad te, których dotąd dostarczono; chyba że trzymać się mamy słów jeneralnego prokuratora usprawiedliwiających obawę nieskończonéj wojny. Ganiąc jednak rząd zdaje się go popierać, gdyż wojna jest słuszną i potrzebną.

P. Horsman odpowiada p. Walpole, że ani polityka rządu, ani cel do jakiego dąży w téj wojnie, nie zmieniły się. Aż dotąd bezpieczeństwo Turcyi

---

dwoma sąsiedniemi państwami zatarte zostały. Tymczasem na sejmie w Spirze w r. 1544, Cesarz nowemu wielkiemu mistrzowi Krzyżaków niemieckich Wolfgangowi z Milchlingen, oddał także tę godność w Prusiech, udzielając mu uroczyście znamiona tej jego władzy, bez względu na protestacyą posła polskiego, który tę inwestyturę jako wkraczającą w prawa jego króla, teraźniejszego lennodawcy Prus, uznał za nieważną. Wprawdzie to oddanie Prus wielkiemu mistrzowi było tylko demonstracyą, dla urzędownego dokumentowania prawa własności zakonu na jego pruskie posiadłości. Jednakże Albrecht i radcy jego nie mało się strwożyli, gdy w jesieni tegoż roku cesarski poseł na dwór polski przybył, i zdawało się że ta sprawa stanie się przedmiotem rozpraw dyplomatycznych, i dla Albrechta niepomyślnie wypadnie. W tenczas się dopiero Prusacy uspokoili, gdy się dowiedzieli, że poseł wcale inną miał missyę, i że o Prusiech żadnej nawet nie uczynił wzmianki. Jak długo żyła żona Zygmunta Augusta Elżbieta, siostrzenica cesarza, przyjazne stosunki między rzeszą niemiecką a Polską, utrzymywały się ciągle, gdy zaś ona w r. 1545 umarła, dwór polski począł się niepokoić, gdyż już niebyło pośredniczki, któraby się do uchylenia politycznych poróżnień między obydwoma dworami przyczyniać mogła. Nadzieja pokoju spoczywała w owym czasie głównie w pokojowem usposobieniu Zygmunta I, jakoteż w znaczeniu, które znakomity ten władca u wszystkich monarchów posiadał. Przeto Albrecht udał się właśnie do niego samego aby za jego pośrednictwem mógł bydź uwolniony z pod wyroku bannicyi w rzymsko-niemieckiem cesarstwie. Chętnie przychylił się Zygmunt stary do téj prośby, i posłał w r. 1546 wojewodę malborgskiego Achacego von Zehmen w téj sprawie do Cesarza, polecając mu oraz, aby wszelkiego przyłożył starania, do odwiedzenia Cesarza od zamysłu wojny przeciw związkowi szmalkaldskiemu. Zabiegi atoli wojewody u dworu cesarza niemieckiego, spełzły na niczem.

W następnym roku rozpoczęto tę sprawę na nowo, i zwiększą prowadzono ją usilnością. We wrześniu zgromadził się sejm do Augsburga, i wielka liczba książąt niemieckich zjechała się po ukończeniu wojny Szmalkaldskiej, aby okazać cesarzowi swe posłuszeństwo. Była tam mowa o losie uwięzionych przewodców związku szmalkaldskiego, tojest Kurfürsta Jana Fryderyka saskiego, i Filipa Landgrafa Hessyi, jakoteż o religijnej i politycznej puryfikacyi Niemiec; na koniec o księstwie Pruskiem. O tém wszystkiem wiedział król Polski, a ponieważ i jego się to dotyczyło, wysłał wojewodę sieradzkiego, Stanisława Łaskiego, jako posła swego na sejm rzeszy niemieckiej. Polecenia dane mu były: Prosić o łaskę dla uwięzionych książąt; przemawiać za książętami Pomorza, na których Karol V się gniewał. Prosić cesarza, by za pomocą powszechnego soboru starał się o przywrócenie jedności kościoła w Niemczech. Prosić go, ażeby usilnie walczył przeciw Turkom, którzy chrześciaństwu tak wielkiem zagrażają niebezpieczeństwem. A nakoniec mocno się starać o zniesienie wyroku proskrypcyi, wydanego przez najwyższy sąd cesarstwa przeciw Księciu Pruskiemu. Względnie ostatniego punktu miał się wyrazić: „Książe Albrecht nic nie zawinił, gdyż tylko to uczynił, co mu król rozkazał, któremu jako wazal winien jest posłuszeństwo. Król Polski zakazał mu bowiem, stawić się na cytacyę. Nie jest rzeczą zakonu walczyć tutaj przeciw chrześcianom, lecz według powołania swojego, dobywać oręża przeciw nieprzyjaciółom chrześciaństwa, mianowicie gdy Jerozolima jeszcze jest w ręku tychże, i inne też chrześciańskie ziemie od nich zostały zdobyte. Król niemoże dopuścić, aby Albrechta zaczepiono, a w danym razie będzie umiał bronić swego wazala. Lecz spodziewa się że cesarz takiej wojny będzie się starał unikać.“ Gdyby atoli poseł niezdołał pozyskać zniesienia wyroku przeciw Albrechtowi, to niech żąda przynajmniej zawieszenia onegoż na tak długo, póki nowi sędziowie od cesarza i króla Polskiego wybrani téj sprawy nierozstrzygną. Wojewoda naradziwszy się oraz z samymże księciem Albrechtem, jakby jemu najlepiej można dopomódz, udał się w podróż do Augsburga. W zimie r. 1548 wytoczona była ta rzecz na sejmie. Jaki obrót weźmie, niedało się przewidzieć, przeto Albrecht w natężonem był oczekiwaniu i niemało się trwożył niepokojącemi wieściami, które go dochodziły. Poseł polski miał mowę po łacinie do Cesarza i do zgromadzonych panów rzeszy, w któréj wykazywał dobrodziejstwa, jakie zakon krzyżacki od Polski odbierał, jakoteż niewdzięczność tegoż, gdy gwałcąc wszelkie traktaty przeciw swym dobroczyńcom broń podnosił. Wojny, traktaty pokoju następowały kilkakrotnie jedne po drugich, aż król Kazimierz zmusił ten zakon do zawarcia pokoju, w którym królowi, jako swemu władzcy, przysięgę wierności złożyli. Mimo tego niektórzy wielcy mistrzowie pod inną udawali się opiekę, do których też należy margraf Albrecht z Brandenburgu, przeciw któremu, ponieważ zaprzeczał złożenia hołdu, król Zygmunt wojnę prowadzić musiał. Pobity Albrecht prosił o zawieszenie broni, później zaś w nadziei posiłków z Niemiec wojnę na nowo rozpoczął, lecz wkrótce się poddał, widząc się zawiedzionym. Za pośrednictwem zpowinowaconych książąt pokój został zawarty, a Albrecht uczynił zadosyć obowiązkowi wazala Polski. Ztąd wynika, że Prusy tak z prawa wojny, jak oraz w skutek uroczystych traktatów pod władzę Polski powinny były należeć i nikt inny niemiał do nich prawa.

Niesprawiedliwa jest więc bannicya ponieważ zawyrokowana od niewłaściwych sędziów i to jeszcze na niewinnego, ponieważ Albrecht jedynie z posłuszeństwa względem swego pana nie stawił się na wezwanie. Przeto prosi cesarza, książąt i stany o zniesienie tejże. Nadto starał się poseł historycznie udowadniać, że zakon ten często się okazał nieprzyjaznym domowi austryackiemu, podczas gdy Polska zawsze z domem cesarskim w przyjaznych zostawała stosunkach. Zawezwał oraz zakon, iżby według swego powołania wydał walkę nieprzyjaciołom chrześciaństwa dla odzyskania ziemi świętej i zdobycia Jerozolimy, albo wreszcie Konstantynopola, a nie dla zażegania wojny domowej między chrześciańskiemi ludąmi. Zakończył nareszcie pogróżką, że w razie gdyby rzesza niepokoiła Albrechta, król Polski całą swą potęgą stanie w obronie hołdownika swego. (D. c. n.)

Depesze Telegraficzne.

Jeden z dzienników Genueńskich *Il Movimento* zamieścił w jednym z numerów miesiąca maja artykuł, który tu podajemy.

Wiadomo że depesze telegraficzne są układane o ile być może w najzwięźlejszym stylu; lecz zwięzłość taka bardzo często prowadzi do najsprzeczniejszych tłómaczeń, zwłaszcza kiedy depesze są w języku francuskim lub włoskim. Tenże dziennik podaje za przykład depeszę telegraficzną donoszącą o zdarzeniu powtórzonem przez wszystkie dzienniki, która pierwotnie w następnych lakonicznych ułożona była wyrazach:

Persans fait tuer roi Khiva, 29 personnes. Co po polsku dosłownie: Persowie kazał zabić król Chiwy, 29 osób.

Zobaczmyż teraz jak niektóre gazety Genueńskie i Turyńskie wytłómaczyły ten tekst sybilliński:

Gazette di Genowa. W Chiwie, król Perski kazał zabić 29 ossób.

Corriere Mercantile. Persowie kazali zabić króla Chiwy i 29 osób.

Piemonte. Persowie kazali zabić króla Chiwy z 25 osobami.

Gazette del Popolo Espero. Pewien Pers kazał zabić w Chiwie króla *przez* 25 osób.

Z tego powodu słusznie miał Dz. *Il Movimento*, odwołać się do owej sławnej wyroczni: *Ibis, redibis, non morieris*, któréj pythia stosownie do wypadku dała później taką interpunkcyę: *Ibis, redibis non, morieris.*

nie jest ustalone, a Rosya nie zawrze pokoju aż będzie doń zmuszoną. Polityką Anglii jest powstrzymać ducha napaści.

P. D'Israeli. Przypominam sobie, iż słyszałem w téj Izbie dyskussyą uroczystszą niż ta, która nas zajmuje, rozprawę w któréj więcéj rozwinięto talentu i lepiéj dano poznać mężów stanu tego kraju. (Słuchajcie). Zdaniem mojem kraj z tego stanowiska na tę dyskussyę zapatrywać się będzie, chociaż szan. członkowie mówili, że nie pojmują ani jéj celu ani przedmiotu. Drugą kwestyą, którą oznaczyć należy jest charakter tego co postanowimy.

Przypomni sobie Izba mocyę, którą przedłożyłem przed dwoma tygodniami. Celem moim w téj okoliczności było aby Izba oświadczyła, że w obec dwuznacznego postępowania rządu, gotowi byliśmy skupić się około tronu i o ile można Królowę w prowadzeniu wojny popierać. Sądziliśmy, że rząd chce zawrzeć pokój, mogący spowodować nieukontentowanie kraju i nieodpowiedni celowi wojny, tj. utrzymaniu potęgi Porty Ottomańskiéj w Carogrodzie. Izba przypomni sobie koniec rozpraw. Większość odrzuciła mój wniosek, lecz każdy członek który potém przemawiał, niemniéj energicznie rząd o dwuznaczność języka i o wahanie się w polityce obwiniał. (Brawo). Wszelkie mocye przedłożone wam, wynikły z mojej. Mocya szanownego deputowanego z Portsmouth (sir F. Baring), lekceważoną była przez wszystkich, a nawet przez swego autora. (Smiech). Mocya sz. deputowanego z Kedderminster (p. Lowe), jest raczéj nowym wnioskiem niż poprawką. Wzywa ona nas do dalszego prowadzenia wojny z większą niż kiedy sprężystością i obejmuje ograniczenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném. Pod tym względem wniosek szan. członka, należy do najważniejszych. Szlach. lord, pierwszy minister oświadczył iż go odrzuci, gdyż jest zgwałceniem prerogatywy królewskiéj. Szan. członek z Leominster (p. Phillimore) wykazał dokładnie, że prawodawstwo może we wszelkich okolicznościach wskazywać kolej postępowania rządowi Jej Król. Mości. Nieulega to wątpliwości i zarzut szlach. lorda nie ma żadnéj podstawy. Postanowimy więc dzisiaj, czy ograniczenie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném będzie *conditio sine qua non* pokoju Jest to kwestya ogromnéj wagi. Nie wielu z nas zasiadało w téj Izbie w epoce wojny. Niech zgromadzenie zważy, że wielka jest różnica pomiędzy kwestyami polityki wewnętrznéj i polityki zewnętrznéj. Izba jest wszechwładną co się tyczy pierwszéj. Minister może poparciem swém nadać zwycięztwo środkom niesprawiedliwym i zgubnym, których nieszczęsne skutki objawić się mogą dopiéro po ćwierci stulecia. Lecz co do polityki zagranicznéj, rzecz się ma inaczéj. Niemożna cofnąć raz powziętych postanowień, każdy popełniony błąd jest nienagrodzonym. Jeżeli zawierać będzie nierozsądne traktaty, jeżeli źle pokierujecie naszą wyprawą, jeżeli wasz system polityczny oparty jest na niedokładnych i błędnych widokach, większość nawet Izby utrzymać niemoże rządu. Większość w podobnych razach nie nadaje rządowi siły, osłabia ona Izbę. (Brawo). Dla tego wzywam Izbę, ażeby dobrze się zastanowiła nad drogą którą pójdzie, iżby służąc stronnictwu, strzegła się narażać naród, iżby nieżałowała i niewstydziła się oklasków, sypanych tryumfującéj większości. Niech sobie Izba przypomni, jak sobie postąpiono z rządem w ciągu tych rozpraw. Wczoraj dawny minister, (p. Herbert) i deputowany z Manchester (p. Bright), których mowy zawsze z uwielbieniem są słuchane, mówili w tém gronie, a żaden członek gabinetu nie odpowiedział im. Dziś słyszeliśmy jen. prokuratora i sekretarza lorda namiestnika Irlandyi (p. Horsman). Szanuję ich talent, lecz nie są członkami gabinetu, i niemogą mieć powagi w tych interesujących kwestyach. (Brawo). Pięć posiedzeń następujących po sobie były polem najważniejszych rozpraw, a ani jeden członek gabinetu nie zabrał słowa. Jest to niezwykły sposób obchodzenia się z Izbą. Szlach. lord i jego koledzy dają dowód pogardy dla nas, do któréj nie byłbym ich sądził zdolnymi. Izba miała prawo spodziewać się, że którykolwiek minister, np. pierwszy lord admiralicyi, zniży się do przemówienia do nas. Powstaję przeciw poprawce szanownego deputowanego z Kodderminster (p. Lowe), sądząc, że Izba niemoże lekkomyślnie orzekać w kwestyi tak ważnéj i tak niewykonalnéj jak ograniczenie floty rosyjskiéj na morzu Czarném. Celem naszym jest zmniejszyć, lub jeżeli się da zniszczyć władzę Rosyi nad Turcyą. Przewaga ta nieogranicza się na morzu Czarném. Z trzech stron z których Turcya zagrożoną być może przez Rosyę, tj. od Azyi, Dunaju i morza Czarnego, ostatniego najmniéj lękać się trzeba. Zaprzeczam, jakoby Rosya miała lub mieć kiedykolwiek mogła władzę nasyłania swéj armii do którego bądź z portów tureckich morza Czarnego. Jest tylko jeden punkt, na którym Turcya zaczepioną być może, a tym jest Bosfor. Nie twierdzę, aby przewaga na morzu Czarném, nie była wielką dla Rosyi korzyścią w razie wojny przeciw Turcyi, pod względem przewozu amunicyi i żywności, lecz jest to punkt podrzędny, niemogący rozstrzygać w walce. Przypatrzcie się w wymianie z wzajemnego ograniczenia sił morskich rosyjskich i tureckich na morzu Czarném. Oto że Turcya mieć będzie pewną tylko liczbę okrętów na morzu Czarném, a mieć ich będzie tyle ile zechce na Bosforze. Rosya ma ich tylko pewną liczbę na morzu Czarném, lecz budować ich będzie tyle ile zechce w Mikołajewie, zkąd w 4ch lub 5ciu dniach być mogą w Sebastopolu. Cóż się wtedy stanie z traktatem jeżeli Rosya będzie jak zawsze działać tak, iż Turcya wtedy dopiéro wyda jej wojnę, gdy Rosya będzie gotową. Zanim czas będziecie mieli zaprotestować notą, flota rosyjska wejdzie na morze Czarne. (Słuchajcie). Sądzę więc, że propozycya, uczyniona przez szlach. lorda w Wiedniu była zupełnie niepolityczną, gdyż niema nic nierozsądniejszego, jak znieważać nieprzyjaciela z którym mamy się porozumieć, jak poniżać silnego przeciwnika w chwili tworzenia żywiołów równowagi europejskiéj. Ganię szlach. lorda iż bezpotrzebnie oświadczył, że będzie miał wzgląd na honor Rosyi, uniewinniając też z usunięcia się od negocyacyj, i dając jej sposobność odpowiedzenia na każdą propozycyę uczynioną w zakresie jej honoru, iż od niéj saméj sąd w téj mierze należy. Szl. lord całe swoje postępowanie zastósował jak się zdaje do traktatu utrechtskiego, on to zaproponował „*ograniczenie*“.

Lord John Russell. Wspólnie z swymi kolegami.

P. D'Israeli. Być może. Przypominam sobie, że w ciągu lipca z. r. szlach. lord powiedział mi, iż w rozprawach wezmie za wzór sprawę Dunkierki. Niemogąc nalegać na rozbrojenie Sebastopola, oparł się na ograniczeniu floty rosyjskiéj. Lecz szlach. lord niezważał na ogromną różnicę, jaka zachodzi między obecnem położeniem i sprawą Dunkierki. Artykułem 3cim traktatu Utrechtskiego postanowionem było zburzenie portu w Dunkierce, lecz sprzymierzeni położyli za warunek, że król francuzki otrzyma wynagrodzenie, i ustąpiono mu wielkie miasto Lille. Byłaż jednak szczęśliwą ta koncesya? W chwili gdy ją uczyniono, została zaraz ominiętą. Przytaczam historyka tem chętniéj, że był politycznym przeciwnikiem. „Aby ominąć warunek traktatu zmuszający go do zarzucenia portu w Dunkierce, powiada on, Ludwik przekopał kanał w Mardyke i wytrwał w swem dziele pomimo wszelkich przedstawień. Rozpoczął on budowę drugiego Sebastopola o kilka mil daléj“. Mamże jaką za sobą powagę? Oto przytoczyłem ustęp z „historyi Anglii od pokoju utrechtskiego przez lorda John Russell. (brawo) Szlachetny lord będąc równie wielkim mężem stanu jak nieszczęśliwym w układach, dumnym jest wnoszę z tytułu literata i pozwoli mi daléj się przytaczać: Traktat Utrechtski powiada on, sprowadził pokój wydarty wtedy dopiero Ludwikowi XIV, gdy kraj wyczerpał się kosztami niszczącéj wojny, gdy jego rekruci odprowadzeni zostali do granicy w kajdanach jak złoczyńcy, gdy tym tylko sposobem uniknąć mógł najścia przez nieprzyjaciela swojéj stolicy, lub zmuszenia siebie, aby sam swego wnuka odsądził od tronu. Szlach. lord miał więc w Wiedniu podwójną zasługę, poczytywać Rosyę za równie upokorzoną i zniszczoną jak Ludwik XIV i wskazywać jej następnie sposób ominięcia warunków traktatu, jakie jéj chciał narzucić. Szlach. lord i jego koledzy zdają się uważać kwestyę przewagi za coś zupełnie nowego, bezprzykładnego w dziejach Europy. Lecz w istocie cała historya nowéj Europy składa się z dokonanych usiłowań przeszkodzenia potężnym mocarstwom uciemiężać słabszych sąsiadów. **Zapomnianoż o nieprzyjaznych zamiarach Francyi przeciw Niderlandom, przeprowadzanych w ciągu kilku wieków przez ludzi jeniuszu Richelieugo,** Ludwika XIV i Napoleona. Zamiary te jednak udaremnione zostały oświadczeniem neutralności Belgii. Kongres wiedeński 1815 r., również ogłosił neutralność Rosyi. Czemuż więc nieogłosić neutralnemi Księstw Naddunajskich? Gdyby były neutralnemi, granica turecka Dunaju przestałaby być zagrożoną. Rosya chcąc przebyć rzekę, musiałaby grzęznąć w bagnach Dobruczy, a z lewéj strony wstrzymywałaby ją Szumla, Warna i wielka twierdza Sylistrya. Niepowiadam ażebyście w Azyi równie silne znaleźli tamy, lecz jeżeli ich brakuje, można je utworzyć. Są środki uchronienia na długo Turcyi od napaści rosyjskiéj bez poniżenia Rosyi. Z resztą na brzegu wschodnim morza Czarnego w téj chwili, zburzone są wszystkie fortece, wyjąwszy dwie, które należą do Turcyi. Zawierając pokój, jeżeli brzeg ten oddam Rosyi, możecie sobie zastrzedz, aby fortece nie były odbudowane. Nieponiżycie czyniąc tak waszego przeciwnika, lecz wzmocnicie Turcyę, i zapewnicie byt Carogrodu. Jest naszym obowiązkiem, gdy nam rząd mówi, że środki negocyacyi wyczerpanemi zostały, wskazać mu wielkie żywioły za pomocą których mógłby rozwiązać najobszerniejszą kwestyę polityczną nowszych czasów. Szan. członkowie uważają Turcyę za zgubioną. Nie podzielam ja ich zdania. Mniemam, że Turcya ma żywioły istnienia mianowicie od lat dwu, mogące uczynić ją wielką i szczęśliwą, jeżeli przeszkodzimy, aby Stambuł niestał się własnością wielkiéj jakiéj potęgi wojskowéj. Lecz jeżeli wojnę w tym celu prowadzić będziemy, trzeba to czynić w sposób logiczniejszy i więcéj stanowczy. O polityce naszéj sądzić tylko możemy według dokumentów przedłożonych Izbie, które są więcéj nieokreślone, czcze i płonne, niż sobie wyobrazić było można. Szlach. lord dumny być może z większości, zyskanéj, niewiem jak, i wotującéj niewiedzieć dla czego. (śmiech) Sądzić może, że polityka jego jest jasna, silna i energiczna, lecz jeżeli rządzić nadal będzie z równem wahaniem się jak dawniéj i teraz, gabinet, którym on kieruje upadnie pod ciosami opinii powszechnéj i nic nie będzie w stanie utrzymać ministerstwa bezsilnego w rozstrzyganiu wielkich kwestyj, kierującego sprawami zewnętrznemi z równą niedbałością, jak szczegółami polityki domowéj. Zyjącego z dnia na dzień przypadkowo, bez systemu i logiki i w sposób przedstawiający przyszłość tego kraju w świetle zbyt ponurem i zastraszającem, aby wyobraźnia moja oswoić się mogła z tym obrazem. (śmiech i brawo.) (d. n.)

Kraje Nadbaltyckie.

Gaz. Flensbur. pisze co następuje o obecném postępowaniu Szwecyi: Tak uzbrojenia rozpoczęte, jako i naprawa twierdz zaniedbanych poczęści w Szwecyi z największym prowadzone są pospiechem. Niedawno temu przeznaczono znaczne summy na naprawę warowni pod Karlskroną, Karlssteen tytułem nadzwyczajnych wydatków, jak niemniéj na fortyfikacye na wyspach skalistych w Mälarn, które bronią wrot Stokolmu i wejścia do portu. Oprócz 105 tysięcy tal. przeznaczonych na roboty fortyfikacyjne, mają być obróconemi na naprawę Karlsborgu 60,000 talarów, jakkolwiek nadwyżka dochodów ze sprzedaży łomów kamienia wapiennego na wyspie Oeland na ten ostatni cel przeznaczoną bywa. Na rachunek rządu sprowadza temi dniami z Anglii około 4,000 centnarów ołowiu bez cła. Pomimo tych faktów, daleko jeszcze do tego, aby Szwecya przystąpiła do związku z państwami zachodniemi. Naprzód, że ministerium Palmstjerna, które u liberalnych nie ma kredytu tak jak dawniejsze Oersteda u takiego stronnictwa w Danii, nie podziela sympatyi głównych organów dziennikarstwa; powtóre, iż każdy widzi niebezpieczeństwa, jakieby państwu zagrażały w przypadku wojny czynnéj, która nic (?) w korzyści nie obiecuje, a w przyszłości po zawarciu pokoju na złeby wyjść mogła. Z drugiéj strony osobisty sposób myślenia króla, który z domem rosyjskim w bliskich stosunkach zostawał, sprzeczny jest zachceniom partyi liberalnéj myślącéj, o zerwaniu z Rosyą.

— *Times* w artykule o czterech punktach, cieszy się, iż „te nędzne, obłudne, plugawe“ punkta rozpadły się. Kompromis ten, są słowa tego dziennika, byłby się okazał po zawarciu zgubnym dla Europy. Przechodząc następnie z politycznego do militarnego stanowiska mówi: „Jak się stało, że w czterech punktach, ani słowa o Bomarsundzie nie wspomniano? tém samém dozwolonoby Rosyi po zawarciu pokoju twierdzę tę wznieść na nowo według woli. Ci, którzy o tem sądzić mogą, są zdania, że Rosya w Bomarsundzie stawiała fundamenta przyszłéj fortecy, któraby za lat kilka zamieniła była morze Baltyckie na jezioro rosyjskie. Gdyby szczęściem nie opór Rosyi co do 3go punktu, bylibyśmy zmuszeni zawrzeć pokój bez względu na przyszłe odbudowanie Bomarsundu. Musielibyśmy się przyglądać wznoszeniu potężnéj warowni, nie mogąc słowa przeciwko temu wyrzec. Rosya użyłaby jéj naprzód przeciw swoim słabszym sąsiadom, a potem przeciw nam samym, a nam nie byłoby wolno przeszkodzić temu“...

Kraje Czarnomorskie.

Z powodu przerwania przez burzę linij telegraficznych z Paryża i Londynu do Wiednia i Berlina, niedoszły nas dzisiaj żadne depesze telegraficzne od wodzów armii sprzymierzonéj krymskiéj, ogłoszone zapewne w Paryżu i w Londynie. Tym sposobem wiadome nam depesze urzędowe wyjaśniły tylko stan rzeczy na krymskim teatrze wojennym do 11go czerwca, którego obraz przedstawiliśmy wczoraj w długiém sprawozdaniu. Po linii telegraficznéj rosyjsko-austryackiéj, przez Symferopol, Perekop, Terespol, Bukarest, nadeszła wprost z Inkermanu, z głównéj kwatery ks. Gorczakowa do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu depesza, którą podaje *Fremden-Blatt* z 15go czerwca, a zawierająca jedynie niektóre szczegóły z szturmu i z zdobycia redut przed Korabelnają 7go czerwca przez sprzymierzonych. Pisze ten dziennik:

„Udzielono nam dzisiaj depeszę telegraficzną nadeszłą wczoraj do Wiednia, a datowaną w głównéj kwaterze rosyjskiéj na wyżynach przed Inkermanem 9go czerwca. Jest to pierwsza depesza którą ks. Gorczakow posyła wprost z swojej głównéj kwatery do ks. Gorczakowa posła w Wiedniu, albowiem linia telegraficzna rosyjska przedłużoną została z Symferopola aż do głównéj kwatery rosyjskiéj. Depesza ta brzmi jak następuje: „*Główna kwatera na wyżynach inkermańskich 9go czerwca.* Nic nowego z morza Azowskiego i o czynnościach flotylli sprzymierzonéj. Oddział wojsk sprzymierzonych zajmuje ciągle Kercz i Jenikale. Dnia 6go t. m. rozpoczęto na nowo bombardować Sebastopol. Dnia 7go czerwca uderzyły trzy dywizye francuzkie, wsparte silnemi rezerwami, na przeciw-przekopowe umocnienia naszego lewego skrzydła. W skutku tego krwawa nastąpiła walka. Nieprzyjaciel zdobywszy reduty, posunął się aż do podnóża bastyonu Małachów, został jednak odparty i ścigany aż do zdobytych przez niego przeciw-przekopowych redut, które następnie dwa razy były brane i odbierane; lecz nieprzyjaciel z powodu wielkiéj przewagi w liczbie, utrzymał się ostatecznie w zdobytych redutach. Walczono z obu stron z nadzwyczajną zaciętością; a nasi, pięć razy słabsi w liczbie, okazali cuda waleczności. Wzięliśmy w niewolę 274 Francuzów i dwa górskie działa, które prowadził z sobą nieprzyjaciel dla wsparcia swego ataku. Musiał on stracić najmniéj 4000 ludzi. Dzisiaj zatknął on białą chorągiew, aby pochować poległych. Strata nasza w zabitych i ranionych w tym boju wynosi 2500 żołnierzy“.

Podaliśmy w *Czasie* z 15go czerwca dwa raporta księcia Gorczakowa z 8go i z 9go t. m. przesłane telegrafem do Petersburga a ztamtąd telegrafowane niedokładnie do Berlina, skąd nas doszły. Dzisiaj otrzymawszy dzienniki warszawskie ogłaszające urzędowo te depesze, powtarzamy je w całéj osnowie.

„*Pod Sebastopolem 8 czerwca.* Po dwudniowém silném bombardowaniu, dnia 7 czerwca o godz. 7 po północy, nieprzyjaciel trzema dywizyami francuskiemi atakował i zajął reduty: Kamczacką, Selengińską, Wołyńską i baterye pomiędzy redutą Selengińską i bastyonem N. 1. Reduta Kamczacka została odebraną przez naszych, ale rezerwy nieprzyjacielskie znowu ją opanowały. Po krwawym boju ostatecznie odebrano tylko bateryę. Strata nasza dochodzi do 2500 w poległych i ranionych. Wojska nasze walczyły wybornie, czego dowodem strata nieprzyjacielska, naszę przewyższająca, — 275 jeńców francuskich, pomiędzy któremi 7 oficerów i 2 zdobyte w boju działa górskie francuskie. Nieprzyjaciel dotarł do samego mostu Kilenbalskiego i do rowu bastyonu Korniłowa, gdzie mu ubito wielu ludzi.

Na innych punktach półwyspu nic ważnego nie zaszło.

Jenerał adjutant książę Gorczakow donosi o działaniach pod Sebastopolem, następującą depeszę telegraficzną z d. 9 czerwca: „Kanonada silna trwa i skierowaną została szczególniéj na bastyony: Korniłowa i N. 3; nieprzyjaciel prosił o zawieszenie broni dla zebrania ciał poległych, przyczém okazało się, że strata jego w d. 7 czerwca była ogromną; przewyższa ona 4000 ludzi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go czerwca. W niedzielę t. j. 17 b. m. ma dać p. Bergheer słynny magik z Hanoweru, pierwsze przedstawienie, w tutejszym przeszło od miesiąca po wysileniach zimowéj pory odpoczywającym teatrze. P. Bergheer udawał się po wieńce dla swego talentu w dalekie kraje, miał bowiem zaszczyt występować w obec Sułtana w cesarskim jego pałacu, oraz w obec króla greckiego w Atenach. Chlubne wzmianki z Rzymu i Neapolu, gdzie według tamecznych dzienników, tłumy publiczności podziwiały wysoką jego zręczność, należny hołd sztuce jego oddają. Spodziewać się zatem należy, że pochwały pochodzące z miejsc, gdzie sąd w tym przedmiocie częstszem niż gdzie indziéj porównaniem może być nabyty, sprawiedliwe być muszą.

— Rzeczpospolita Babińska odżyła w Wiesbaden: istnieje tam bowiem podobnego rodzaju stowarzyszenie pod nazwą „Przekora,“ które mianuje członkami swemi wszystkich tych, którzy coś światu na przekorę zrobili. Między tém stowarzyszeniem nassauskiem, a rzeczpospolitą babińską zachodzi wszelako pewna różnica. I tak, towarzystwo pomienione przesłało teraz księciu Menszykowowi nominacyę na swojego członka dla tego, że na przekorę państw Zachodnich obronić zdołał Sebastopol; Rzeczpospolita w Babinie, byłaby go zamianowała swoim dygnitarzem zaraz po powrocie z misyi Stambulskiéj. Otóż dyplom na członka w Wiesbaden przesłano na ręce pewnéj Rosyanki, która podziękowawszy towarzystwu w imieniu zamianowanego księcia, udała się do p. Glinki w Frankfurcie, żeby dyplom księciu odesłał. W poselstwie rosyjskiem żart ten bardzo żle przyjęto, bo nietylko dyplom zwrócono, ale nadto postarano się o zamknięcie towarzystwa. Pomieniona dama dowiedziawszy się o tém, przyrzekła, że nietylko dyplom ten prześle księciu, który żart jako żart przyjmie, ale zapewne postara się o przywrócenie towarzystwa, którego on został członkiem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 16go czerwca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{13}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $34\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 303. — Pożyczka narodowa $84\frac{1}{8}$. — Augsburg $123\frac{3}{8}$. — Londyn 11 zr. 52. — Paryż $142\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 993. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 16 czerwca. Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $110\frac{1}{2}$ pł. $109\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd $102\frac{1}{2}$ płacą $101\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112. — Imper ż. $35\frac{1}{2}$, płacą $35\frac{1}{6}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{4}$ pł. $34\frac{3}{4}$. Listy zast. pol. żąd. 102 płacą $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd 96 pł. 95 — Obligi Indemn. ż. $70\frac{3}{4}$ pł. $70\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 15 czerwca. Banknoty austr. $82\frac{5}{12}$ ż. — Bank. polsk. $92\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ żąd. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 92 dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $83\frac{1}{12}$ d

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sebastopol 12 czerwca. Książę Gorczaków donosi: W ciągu 11 i 12 czerwca ogień nieprzyjacielski był słaby, nasza strata umiarkowana. Sprzymierzeni nie wznieśli żadnego umocnienia w zdobytych redutach selengińskiéj i wołyńskiéj, ale odbudowali tylko lunetę kamczacką. Część korpusu angielsko-francuzkiego, który zajął Kercz i Jenikale, wsiadł na okręty w celu, jak mówią, uderzenia na Anapę. Na innych miejscach Krymu nic ważnego nie zaszło.

Turyn 12 czerwca Alessandro La Marmora dowódzca 2éj dywizyi sardyńskiéj umarł w Bałakławie. Pod nieobecność króla, który jedzie do Paryża i Londynu, ma książę Eugeniusz Carignan zawiadować sprawami rządowemi.

Rzym 13 czerwca. Sprawca zamachu na życie kardynała Antonellego, schwytany został.

Tunis 2 czerwca. Wyprawa składająca się z 2ch bateryj polowych i 6000 ludzi, wyruszyła przeciw zbuntowanym pokoleniom arabskim w Gibelia i górac Toberka.

Gazeta Petersburgska Policyjna donosi 7go czerwca, że flota nieprzyjacielska pozostała po ten czas na dawném stanowisku swojem na północ Krasnéj Górki.

Norddeut. Ztg podaje ze Sztokolmu: Potwierdza się ze wszech stron, że tak z Abo skąd listy do 5 dochodzą, jak i z Helsingfors, wszystkie familie które mogły znaleść gdzieindziéj pomieszczenie, w głąb kraju się wyniosły obawiając się bombardowania.

Przyjechali od d. 15go do 16go czerwca.

HOTEL POLLERA. Care właśc. dóbr, Pallady Eufrozyna właśc. dóbr z Jass. Krippner Henryk gosp. z Wiednia. Pulpau Józef administr. z Wiednia. Uznański Aleksander z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. J. C. Scholt kupiec z Pragi. Juliusz Rieb kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI. Józef Wysłocki z żoną posiad. dóbr z Galicyi. Rafał Radziejowski wł. dóbr z Polski. Henryka hr. Karnicka ze Lwowa. Antoni Kelerman z żoną posiad. dóbr z Galicyi.

URZĘDOWE.

Kraków d. 12 czerwca 1855.

W Wielkiém Księst. Krakowskiem tszy c. k. kommissye do uwolnienia gruntowego całkowicie w tym czasie do końca maja 1855, 274 zgłoszeń co do powinności z dawnych gruntów włościańskich odnoszących się do 235 gmin i części gromadzkich.

W tych gminach 11,101 obowiązanych zostało uwolnionych kapitałem oswobodzenia gruntowego........... 1,992,611 fl. 17 4/8 k.
a przytém zapadło 240 wyroków sposobem gminowym ze szczegółowém obrachowaniem summy uwolnienia.

Na zaległościach uprawnionym zostało przyznaném jako to:
na czas od 1 lipca 1847
až do 15 maja 1848......... 1,922 fl. 42 5/8 k.
a na czas od 16 maja
do końca października 1848... 45,753 fl. 52 4/8 k.
daléj też kommissye w tymże samym czasie ułatwiły całkowicie 463 zgłoszeń co do znaszalnych powinności odnoszących się do 232 gmin i części gromadzkich, a w tych gminach zostało 6093 obowiązanych uwolnionych.

Kapitał uwolnienia wynosi........ 563,817 fl. 17 4/8 k.
z czego na kraj.................. 419 fl. 15 k.
a na obowiązanych................ 563,398 fl. 2 4/8 k.
przypadło.

Przyczém załatwiono 4498 osobistych wyroków i 353 głównych wykazów, a na dziesięciny wyrachowano zaległość.. 18,254 fl. — k.

W okręgu rządowym galicyjskim Krakowa 12 ck. kommissyj obwodowych do uwolnienia gruntowego przeznaczonych sprawdziły w tym czasie do końca maja 1855, 2836 zgłoszeń o 92,969 pozycyach.

W zupełności zaspokojonych zostało 942 zgłoszeń co do poddańczych powinności odnoszących się do 939 gmin i części gromadzkich.

W tych gminach było uwolnionych 37,894 obowiązanych kapitałem oswobodzenia.......................... 7,366,518 fl. 47 4/8 k.

Wyrachowano na wynagrodzenie za poddańcze nienależnie odbywane powinności.......................... 1,737 fl. 39 k.
na zaległości
na czas od 1 listopada 1847
do 15 maja 1848............ 7,924 fl. 19 7/8 k.
a na czas od 16 maja
do końca października 1848... 168,503 fl. 40 4/8 k.
a przytém zaspokojono 943 wyroków sposobem gminowym.

Daléj też kommissye obwodowe w tymże samym czasie załatwiły całkowicie 350 zgłoszeń co do słusznego wynagrodzenia i rozwiązania zniesionych powinności odnoszących się do 308 gmin i części gromadzkich, i w tych gminach 1735 obowiązanych uwolniły.

Dotychczasowy kapitał uwolnienia wynosi.......................... 149,487 fl. 20 k.
który obowiązanym na ciężar przypada.

Na zaległości dziesięcinne wyrachowano.......................... 31,439 fl. 29 k.

Przyczém 1510 osobistych wyroków sposobem gminnym, 1391 szczegółowych wykazów co do zaległości dziesięcinnych a 314 głównych wykazów załatwiono.

W ogóle zatém w okręgu rządowym krakowskim Galicyi ck. kommissye obwodowe do uwolnienia gruntowego zaspokoiły 48,995 obowiązanych do powinności, zniesionych za słusznem wynagrodzeniem a to kapitałem na fundusz krajowy przypadającym............ 9,359,549 fl. 20 k.
nadto 7828 obowiązanych do powinności znaszalnych, a to obowiązanym na ciężar przypadającym kapitałem...... 712,885 fl. 22 4/8 k.

W miesiącu maju 1855 r. ck. kommissye obwodowe przyobiecały uprawnionym do téj okoliczności w I. instancyi kapitał uwolnienia............ 1,748,352 fl. 20 k.

Ck. ministeryalna kommissya uwolnienia gruntowego przyznała uprawnionym do tego w czasie do końca maja r. 1855:

a) z warunkiem sądowego wykazu w zaliczkach kapitałowych.......... 3,771,630 fl. — k.
b) w zaliczkach procentowych w obligacyach państwa................ 3,637,580 fl. — k.
a c) na kapitałach zniesionych powinności i uwolnienia................ 7,720,226 fl 17 4/8 k.
na zaległościach na czas od 1 lipca a mianowicie od 1 listopada 1847 r. do 15 maja 1848....................... 7,289 fl. 12 k.
a od 16 maja
do końca października 1848........ 165,714 fl. 34 6/8 k.
wreszcie na zaległościach dziesięcinnych 32,127 fl. 3 4/8 k.
i to ostatecznie w II. instancyi przyznano.

Z przyobiecanych kapitałów uwolnienia przypada na miesiąc maj 1855 ... 2,028,653 fl. — k.

Dotychczasowe prawomocne wyroki, jakoto: 910 co do poddańczych powinności odnoszących się do 926 gmin i części gromadzkich, a 37,121 obowiązanych, nadto 5450 wyroków co do zniesionych powinności za słusznem wynagrodzeniem i uwolnieniem odnoszących się do 380 gmin i części gromadzkich a 5450 obowiązanych zostały już częścią sądom do załatwienia podane, częścią przekazano je politycznym i finansowym władzom do wykazania komu dotychczasowe wynagrodzenie przypadać ma.

Ck. Dyrekcya kapitału do uwolnienia gruntowego dała już wskazanie do kapitału i zaliczek procentowych dla 1119 uprawnionych w mowie będących, daléj do zaległości procentowych wylikwidowanych a to dla 50 uprawnionych, jak równie do resztujących summ kapitałowych a to dla 20 uprawnionych w czasie do końca maja 1855 .... 4,926,531 fl. 12 2/8 k.

Z téj summy ck. kassy kapitału uwolnienia gruntowego oznaczyły wydanie na części .... 4,674,220 fl. — k.
a to: 7547 sztukach obligacyj państwa, a 1291 złr. 41 4/8 kr. w gotowiźnie. (685)

Inseraty.

(677) **ZBIORNIK** (1-12)

dla literatury i sztuki

zamieścił następującą wiadomość:



Z życzliwości dla naszych szanownych czytelniczek zwracamy uwagę ich na ogłoszoną w **IRIS** i dokładnie znaną a powszechnie lubioną c. k. wyłącznie uprzywilejowaną

ANATHERIN-WODĘ

J. G. Poppa

praktycznego dentysty w Wiedniu.

Usuwa ona szczególniéj wszelki nieprzyjemny oddech od wypruchniałych zębów i ich odnóg — wybornym jest środkiem przeciwko schorzałym łatwo krwawiącym się, przeciągle zapaleniu ulegającym dziąsłom, przeiw skorbutowi i gośćcowemu bólowi zębów, przy rozmiękczeniu i niszczeniu się dziąseł szczególniéj w podeszłym już wieku, w którym osobliwa uraźliwość powstaje na wszelkie zmiany ciepła: wzmacniając zatém dziąsła, silniéj utrzymuje zęby. Strzeże od bólu przy starych już zębach jak równie od częstego tworzenia się kamienia zębowego zabezpiecza — nadaje ustom przyjemnéj świeżości i chłodku — przyczynia się do czystości smaku, śluz ustny rozpuszczając i tenże wydalając; stąd więc działa w sposób poprawiający smak. Przerzeczona woda wolna jest od wszelkich kwasów, soli, od pierwiastków zębów szkodliwych; dla tego téż z korzyścią i pożytkiem stale używaną bywa gdy rzeczywiście uderzające działanie swe okazała.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Schwarza et Heinc; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza.

Obwieszczenie licytacyi.

Dnia 25go czerwca 1855 odbędzie się w urzędzie ekonomicznym w Łusławicach w cyrkule Bocheńskim publiczna licytacya **propinacyi** i **przewozu** w dobrach J. Excel. Karola hrabiego Lanckorońskiego Zakliczyn i Biskupice na trzy po sobie następujące lata, a mianowicie:

1) Propinacya wyłącznie w terytoryum miasteczka Zakliczyn na czas od 11go lipca 1855 do 10go lipca 1858 z domem zajezdnym i dwoma domami szynkownemi wraz z ogrodami do tychże należącemi — cena wywołująca stanowi się 800 złr. cwancygierami.
2) Propinacya we wsiach Kończyska, Bieśnik, Słona, Faściszowa, Zagrody i Lusławice ze siedmioma karczmami z dodaniem dwudziestu morgów gruntu ornego na tenże sam czas — cena wywołująca jest 400 fl. w cwancygierach.
3) Propinacya w państwie Biskupice we wsiach Biskupice, Domosławice, Charzowice, Melsztyn, Gwoździec, Złota i Niedzwiedza z dziewięcioma gospodami z dodaniem 18 morgów 956 sążni kwadratowych gruntu ornego na czas od 1go lipca 1855 do 30go czerwca 1858 — cena wywołująca 650 fl.
4) Propinacya we wsi Zawadzie i attynencyi Łąka z dwoma karczmami i 7miu morgami gruntu ornego wraz z dwoma przewozami na rzece Dunajcu na ten sam czas — cena wywołująca 350 fl.

Chęć licytowania mających wzywa się na powyżéj powiedziany dzień z tém oznajmieniem, iż warunki licytacyjne w urzędzie ekonomicznym w Lusławicach każdego czasu przejrzane być mogą.

Gdyby licytacya na wyżéj oznaczonym terminie bezskutecznie się odbyła, wyznacza się powtórny termin na 26go czerwca r. b. i na dzień 27go t. m.

Z urzędu ekonomicznego państwa Zakliczyn.

Lusławice dnia 14 czerwca 1855.

(689-1-3) *Nowak* rządzca dóbr.

Na dniu 13tym b. m. to jest we środę, podczas towarzyszenia zwłokom śp. Piotra Michałowskiego, między rogatką Mogilską a smentarzem

zginął Rożaniec,

z krzyżem z perłowéj macicy, z drugim krzyżem drewnianym w srebro oprawnym, i z innemi pamiątkami religijnemi. — Ktoby takowy znalazł, zechce się zgłosić do bióra *Administracyi Czasu*, gdzie z podziękowaniem za zwróconą zgubę, odbierze **dziesięć złotych reńskich** wynagrodzenia. (687-2-3)

Browar piwny z kompletnym urządzeniem jest do wydzierżawienia na lat kilka 2ie mile od Tarnowa 3/4 mili od kolei żelaznéj. Bliższą wiadomość udziela na frankowane listy bióro informacyjne podpisanego w Tarnowie.

(543--3) ***J. Fechtdegen*** ajent uprzyw.

AGRONOM zagraniczny z Prus kawaler, obeznany z płodozmianem i wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie miejsca w Krakowskiém lub w Galicyi za rządzcę dóbr.— Bliższą wiadomość powziąść można w administracyi dziennika „Czas“. (683-2-3)

C. k. teatr w Krakowie.

W niedzielę 17 czerwca b. r. będzie pierwsze przedstawienie

nowéj magii oryentalnéj,

bez wszelkiego narządu p. P. *Ludwika Bergheera* profes. fizyki z Hanoweru — w 3ch oddziałach. — Bliższe szczegóły afisze ogłoszą. — Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 8. (688)

K. k. Theater in Krakau.

Sonntag den 17. Juni 1855:

erste Soirée orientale

des Phisikers *Ludwig Bergheer* aus Hannover im Gebiete der neuen Magie ohne allen Apparate — in 3 Abtheilungen. — Das Übrige sagt das Programm. — Preise der Plätze wie gewönlich. — Anfang um 8 Uhr.

Für Männer.

Bei andauernder **Muskel-** und **Nerwenschwäche** hat Dr. ***John Stanley's*** berühmte

KRAFT-ESSENZ

seit einer Reihe von Jahren einer namhaften Anzahl von Männern die befriedigensten Dienste geleistet und sie neu gekräftigt. Bestellungen aus Galizien können an den Apotheker *Ant. Sklepiński* in Lemberg gerichtet werden.

Preis 2 Louisd'or franco.

Näheres darüber ist zu ersehen in dem Werkchen:

„Rathgeber für Männer in Schwächezuständen“.

Von einem pract. Arzte. 3. Auflage. Preis: 7 1/2 Sgr.

(603) (zu haben in allen Buchhandlungen) (5-6)




ZARZĄD

WÓD I KĄPIELI

w Szczawnicy

zawiadamia iniejszém, iż napełnianie i rozsełanie

WÓD MINERALNYCH

Szczawnickich

z dniem 1go kwietnia b. r. rozpoczął, sprzedając takowe za tę samą cenę co w zeszłym roku. Zarazem zwraca na tę ważną okoliczność uwagę, iż wody wspomnione tylko w tenczas za świeże i prawdziwe Szczawnickie uważane być mogą, jeżeli zakorkowanie flaszek, należycie umocowane jest nakrywką cynową wyrażającą godło zakładu, nazwę źródła i liczbę roku 1855.

(436--10)




Zabezpieczenie przeciw **gradobiciom.** **Stałe premie.** Całkowite **wynagrodzenie**

Centralna Dyrekcya c. k. uprzyw. towarzystwa

ASSICURAZIONI GENERALI

w Tryescie

podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż w roku 1854 dla Galicyi zaprowadzone

zabezpieczenie przeciw szkodom

przez

GRADOBICIE

wyrządzonym, także w bieżącym roku udzielać będzie:

pod zaręczeniem całkowitego bezzwłocznego

wynagrodzenia szkód

z ową szłusznością w wymierzaniu opłacalnych premii (procentów) i właściwą sobie gotowością w udzielaniu **wszelkich możliwych ułatwień, które temu, dla P. T. właścicieli dóbr ziemskich, dzierżawców i gospodarzy wiejskich tak ważnemu przedsięwzięciu, pożądane rozgałęzienie zapewnić mogą.**

Dotyczące objaśnienia, w biórze podpisanych, jako też w ajencyach wyżéj wspomnionego zakładu po wszystkich większych miastach Galicyi zaprowadzonych powziąść można.

Imieniem c. k. uprzyw. „Asicurazioni generali“ w Tryeście.

Józef Bartl główny ajent w Krakowie. (379--6) *J. B. Goldmann* pełnomocny zastępca w Tarnowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	328‴48	+20°4	56 9%	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+20°7	+14°7
„	10	328 16	+16 4	86 3	wpnwschodni „	„			
16	6	326 43	+15 9	84 9	wschodni „	„	po południ. deszcz		